

MATTHEW
FARRELL

ZOBACZ, CO ZROBIŁEŚ

TAJEMNICE
JEDNOCZA
RODZINĘ
MOCNIEJ
NIŻ KREW



RECENZJE

„Odkryć młodego utalentowanego autora powieści kryminalnych to wielka przyjemność, czego przykładem jest Matthew Farrell. W swoim znakomitym debiucie *Zobacz, co zrobisz* zgłębia mroczną stronę więzów rodzinnych. To mocny, wciągający i trzymający w napięciu thriller, od którego nie będziesz się w stanie oderwać”.

– **Lisa Scottoline**

autorka bestsellerów „New York Timesa”

„Lektura obowiązkowa! Intensywny, pełen napięcia i wartkiej akcji thriller – siedziałem jak na szpilkach”.

– **Robert Dugoni**

autor bestsellerów „New York Timesa”

„Piekielnie dobry thriller. Dzięki zawrotnej akcji i zawitej fabule *Zobacz, co zrobisz* utrzyma cię w niepewności aż do ogłuszającego zakończenia”.

– **Eric Rickstad**

autor bestsellerów „New York Timesa”

„Nie przegap! Thriller *Zobacz, co zrobiłeś* to istny rollercoaster, który porywa czytelnika już od pierwszej strony. Ten debiut zachwyci fanów Meg Gardiner i Marka Edwardsa. Już się nie mogę doczekać następnej powieści, którą upichci Matt”.

– **Tony Healey**
autor serii Harper and Lane

MATTHEW FARRELL

**ZOBACZ,
CO ZROBIŁEŚ**

PRZEŁOŻYŁ
Ryszard Oślizto



TYTUŁ ORYGINAŁU: *What Have You Done*

Redaktorki prowadzące: Ewelina Kapelewska, Ewa Pustelnik
Wydawczyni: Agata Garbowska
Redakcja: Adrian Kyć / Rytm pisania
Korekta: Bożena Sęk
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © Zsolt Czillinger / Shutterstock.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2018 by Matthew Farrell

This edition is made possible under a license arrangement originating with Amazon Publishing, www.apuh.com, in collaboration with Graal, Sp. z o.o.

Copyright © 2021 for the Polish edition by Mova
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Ryszard Oślizło, 2021

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2021
ISBN 978-83-66890-77-0



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/wydawnictwo.mova



www.wydawnictwokobiecee.pl

Wydawnictwo Kobiectwo
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiecee.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiecee.pl

ROZDZIAŁ 1

Pierwsze, co zauważył Liam, to materace na podłodze salonu. Meble odsunięto pod ściany, a na środku pokoju, gdzie powinny stać kanapa i stolik do kawy, panoszyły się trzy materace. Leżały rzędem, nienakryte prześcieradłami ani żadnymi narzutami, a na każdym z nich położono po jednym papierowym bukietku. Matka nauczyła się je robić na warsztatach rękodzieła prowadzonych przez jej przyjaciółkę Patty, która spodziewała się wówczas drugiego słodkiego małżeństwa. Jaskrawe kolory kwiatów tylko wzmagaly posepność ciemnego wnętrza. Rolety były opuszczone. W domu panowała cisza. Liamowi ścisnął się żołądek. Coś było nie tak.

Zanim zdążył się zorientować, co jest grane, ciszę przerwał jakiś głuhy odgłos i chłopiec ujrzał kątem oka, jak jego starszy brat Sean upada na podłogę. Nagle czyjeś ręce pochwyciły Liama od tyłu i niewidoczny dla niego napastnik wyniósł go z salonu. Chłopiec próbował się oswobodzić, wołać Seana i matkę,

ale unieruchomiony silnym uściskiem, ledwie mógł oddychać, a co dopiero wzywać pomocy.

Wanna na lwich łapach była stara i zardzewiała. Napelniono ją aż po brzegi, co Liam zdążył zauważyć, zanim wylądował na twardej podłodze wyłożonej płytkami. Ktoś związał mu ręce za plecami – tak mocno, że stracił czucie w palcach.

– Pójdziemy do tatusia – powiedział ktoś stojący za nim. Rozpoznał głos matki, choć tak niezwykle ożywiony i zdecydowany. Wręcz tryskała energią, w jej żyłach pulsowała adrenalina. Właśnie ta nowa werwa przestraszyła go najbardziej. – Znów będziemy jedną szczęśliwą rodziną. Wszyscy razem. Jak należy.

Podniosła go i wrzuciła do wanny. Liam się szarpał i wiergał, próbując znaleźć oparcie, aby usiąść i utrzymać głowę nad powierzchnią wody, ale spętane ręce i śliska porcelana sprawiały, że mógł wystawić co najwyżej twarz. Zanurzony w zimnej wodzie, nie słyszał niczego poza własnym oddechem, który aż dudnił mu w uszach.

Nad sobą ujrzał matkę. Spore kępy włosów przycięta tak krótko, że na skórze głowy powstały krwawe placki. Przy każdym ruchu luźne pasemka osypywały się do wanny z kołnierza brudnej koszuli nocnej. Cerę miała bladą, a oczy zapadnięte i puste.

– Kocham cię, Liamie. – Jej spierzchnięte wargi pękały, gdy mówiła. – Ciebie i twojego brata. Teraz będziemy z waszym ojcem. Tam się spotkamy.

Przycisnęła dłoń do jego twarzy i wepchnęła go pod wodę. Wstrzymywał oddech najdłużej, jak mógł, ale gdy leżał zanurzony i uwięziony na dnie wanny, panika wzięła górę. Próbował się podnieść, obrócić, uklęknąć, zrobić cokolwiek, ale zaciśnięte w pięści ręce miał unieruchomione ciężarem własnego ciała. Matka nie zwalniała uścisku, wbijała mu palce w oczodoły

i policzki, uniemożliwiając ruchy. Płuca płonęły, gdy bronił się przed zaczerpnięciem oddechu. Zaciśnął powieki i ciemność eksplodowała feerią barw.

Sekundy zdawały się godzinami, ale jego drobne ciało szybko dało za wygraną i w końcu chłopiec mimowolnie otworzył usta, by nabrać powietrza. Woda zalała mu gardło, dławiąc go, a choć próbował kaszleć, wdzierająca się coraz głębiej, aż do płuc. Organizm odruchowo starał się wykrztusić wodę, ale nie miała dokąd wypłynąć. Wciąż jej przybywało. Chłopiec się topił. Umierał. A w myślach kołatała mu szalona obietnica matki.

„Znów będziemy jedną szczęśliwą rodziną. Wszyscy razem. Jak należy”.



Liam nabrał powietrza i zaczął się krztusić. Gwałtownie wyrwany ze snu, dławił się i rozchlapывał wodę, zanim wyczołgał się z wanny i upadł na posadzkę, wciąż dysząc i kaszłąc.

– Jezu! – wykrzyknął między kolejnym atakiem kaszlu i świszczącą próbą ustabilizowania oddechu.

W korytarzu rozległy się kroki i po chwili w drzwiach pojawiła się jego żona Vanessa. Stanęła jak wryta, zmrożona widokiem.

– Liam! Co się stało?

Przez chwilę widział jak przez mgłę. Kształty i kolory zlewały się w jeden falujący obraz. Usiadł i przycisnął się do ściany przy sedesie. Pierś falowała mu w rytm głębokich oddechów.

– Jak... Jak ja się znalazłem w wannie?

Vanessa wparowała do łazienki. Jasne włosy miała zebrane do tyłu w koński ogon, a z orzechowych oczu wycierał łęk.

– Co się stało? – powtórzyła, klękając przy nim, żeby mu pomóc oprzeć się pewniej o śliską porcelanę. – Dlaczego krzyczałeś? I dlaczego brałeś kąpiel?

Uspokoił się nieco, spojrzął na żonę, potem na wannę i znowu na żonę. Zaczął drżeć, bo nagle poczuł, jak bardzo jest mu zimno.

– Dlaczego ja... Skąd... Dlaczego byłem w wannie?

– Właśnie o to cię przed chwilą spytałam.

– Obudziłem się tu, w łazience. Skąd się tu wzięłem?

– Nie mam pojęcia. – Vanessa wstała, zdjęła ręcznik z wieszaka i rzuciła go mężowi. – Spałam. Przeraziłeś mnie tym krzykiem. Myślałam, że naprawdę stało się coś złego. Nie wiem, skąd się tu wzięłeś. Kiedy cię ostatnio widziałam, spałeś na kanapie.

Liam owinął się ręcznikiem, starając się nie trząść. Wstał ostrożnie i powłócząc nogami, podszedł do sedesu i usiadł. Od dnia, w którym matka próbowała go utopić, bał się wody. Dobrowolnie nigdy nie wszedłby do wanny. Nie zrobił tego od dwudziestu siedmiu lat.

Vanessa założyła ręce na piersi.

– Co się dzieje? – spytała.

– Nie mam pojęcia.

– Serio nie pamiętasz, jak się tu znalazłeś?

– Serio. Nic nie pamiętam.

– Chyba wczoraj wieczorem nieźle zabalowałaś.

Przyjrzał się sobie. Był mokry i wciąż drżał, a od barku do klatki piersiowej biegła pokaźna szrama. Wyglądała na świeżą.

– Zaraz. Powiedziałaś, że spałem na kanapie?

– Zdaje się, że przez całą noc. Obudziłam się koło czwartej i zobaczyłam, że nie ma cię w łóżku. Kiedy zesłam cię poszukać, leżałeś na kanapie, chrapiąc jak pijany dureń. Zalatywało

od ciebie alkoholem. Mogłeś dać znać, że wrócisz tak późno. Wiesz, jak łatwo się denerwuję.

– Przepraszam. Miałem zamiar zadzwonić. Chyba straciłem poczucie czasu. – Liam zaczął się wycierać ręcznikiem. W głosie Vanessy wyczuwał znajomy ton. Była wkurzona, a on nie chciał znów się z nią kłócić.

– O której wróciłeś?

I wtedy zamarł na chwilę, wpatrując się niewidzącym spojrzeniem w przestrzeń.

– Szczerze mówiąc, nie mam pojęcia – wymamrotał bardziej do siebie niż do żony. – Tego też nie pamiętam.

– Brawo. Ktoś zatęsknił za studenckimi szaleństwami. – Vanessa zdjęła z wieszaka drugi ręcznik i zaczęła ścierać wodę z podłogi. – Jesteś dorosłym facetem, Liam. Trochę za starym na zaniki pamięci. – Podniosła wzrok i wskazała na niego palcem. – Co ci się stało w pierś?

Nie odpowiedział.

– Tak, wiem. Nie pamiętasz.

Skończyła sprzątać, schyliła się nad wanną i wyjęła zatyczkę. Liam patrzył, jak podnosi jego bokserki leżące obok umywalki, zwija je w kulkę i wpycha do kieszeni szlafroka. Zawsze sprzątała, gdy coś ją wkurzyło. Czy chodziło o sprzeczkę, po której zaczynała ścierać kurze, czy o wielką awanturę wymagającą porządków w szafie, złość i sprzątanie nieodmiennie szły ze sobą w parze. Było tak, odkąd się poznali.

– Gdzie twoje ubranie? – zapytała.

Odgłos spływającej wody sprawił, że Liamowi ścisnęły się płuca, jakby znów się topił. Prawie zrobiło mu się niedobrze.

– W salonie?

– Nie, tam go nie ma.

Rozejrzał się po łazience, ale na próżno.

Sięgnij po więcej!



 www.mova.com.pl

 facebook.com/wydawnictwo.mova

 instagram.com/wydawnictwomova